

# Leszek Dąbrowski

---

## Rekonstrukcja świątyni Hatszepsut w Deir-el Bahari

---

Ochrona Zabytków 17/2 (65), 39-49

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## REKONSTRUKCJA ŚWIĄTYNI HATSZEPSUT W DEIR EL BAHARI

Już trzeci rok trwają prace nad odbudową świątyni Hatszepsut, należącej do najcenniejszych zabytków architektury starożytnej. Świątynia położona jest nad Nilem, na jego lewym brzegu, na terenie dawnej stolicy Egiptu — Teby, tam, gdzie było miejsce wielkich nekropoli, zwane miastem umarłych. Kto je widział nie zapomni nigdy obrazu przepaścistej ściany skalnej stumetrowej wysokości, porytej w dziwne kształty. U jej stóp ogromna świątynia królowej Hatszepsut z XVIII dynastii, wyglądająca z daleka jak mucha. Zbudowana jest na tarasach, wznoszących się od strony Nilu w kierunku skały. Obok, od strony południowej, starsza świątynia Mentuhotepów z XI dynastii. Obie są zrujnowane. Być może wielkie bloki kamienne oderwały się od ściany skalnej i runęły w dół podczas trzęsienia ziemi. Stać się to mogło bardzo dawno. Zapewne na początku pierwszego 1000-lecia pne.<sup>1</sup> Później użytkowano tylko środkową część zrujnowanej świątyni Hatszepsut, gdzie z czasem powstał klasztor koptyjski, zwany po arabsku Deir el Bahari, co oznacza Klasztor Północny. Długie wieki świątynia była zasypana<sup>2</sup>. Odkopano ją dopiero w końcu XIX wieku, przeprowadzając wstępne zabezpieczenia<sup>3</sup>. Już w XX wieku przeprowadzono tu prace rekonstrukcyjne niektórych części świątyni<sup>4</sup>. Obecnie odbudowę świątyni podjęła egipska służba konserwatorska, lecz w po-

rozumieniu ze Stacją Archeologii Śródziemnomorskiej, UW, kierowaną przez prof. dr. Kazimierza Michałowskiego. Na zasadzie tego porozumienia Polska Stacja zapewniła naukowe kierownictwo prac<sup>5</sup>. Natomiast główny architekt Stacji, autor niniejszego artykułu, objął kierownictwo z ramienia egipskiej Service des Antiquités.

## FRONTOWY PORTYK TRZECIEGO TARASU

Najpilniejsza była odbudowa frontowego portyku świątyni Hatszepsut, wznoszącego się na trzecim tarasie. Ciągnął się on na szerokości całej świątyni (ok. 70 m). Od frontu stały kamienne posągi Ozyrysa, oparte o filary, w pozycji mumii z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Było ich 26. W głębi rząd kolumn typu protodoryckiego o delikatnych liniach pionowych. Tęm była kamienna ściana, tonąca w cieniu portyku i pokryta w całości kolorową płaskorzeźbą oraz inskrypcjami. Po środku granitowy portal prowadził do wnętrza (il. 1).

Kiedy w końcu XIX wieku odkopano świątynię, znaleziono tylko nikle ślady portyku. Zachowały się jedynie te fragmenty, które stały na skrajach. Reszta leżała w gruzach. Do dziś znajduje się na terenie całej świątyni luźno leżące, poszczególne bloki. Do rekonstrukcji por-

<sup>1</sup> Zniszczenie Karnaku leżącego naprzeciw, po drugiej stronie Nilu, przypisuje się zazwyczaj trzęsieniu ziemi, jakie miało miejsce w 27 roku pne. Katastrofa świątyń w Deir el Bahari musiała jednak nastąpić wcześniej.

<sup>2</sup> W czasie inwazji Bonapartego świątynie były jeszcze zasypane. Widać było tylko zarysy niektórych murów. Jollois et Devilliers, *Descr. de l'Égypte, Antiquités 2*, Paris 1809—1822.

<sup>3</sup> Naville E., *The Temple of Deir el Bahari*, London 1894—1908. Tegoż: *Archeological Report*, 1893—4 i 1894—5.

<sup>4</sup> Rekonstrukcję przeprowadzał wówczas inż. J. Baraize nie pozostawiając raportu. Pracował zapewne w latach 1910—1937.

<sup>5</sup> W skład Misji wchodził z ramienia rządu egipskiego — Service des Antiquités: Ramadan M. Saad — egiptolog, Hussein Sadek — konserwator i Mustafa A. Maksut — fotograf. Z ramienia Polskiej Stacji Archeologicznej: E. Smejtala-Dąbrowska — egiptolog, M. Marciniak — egiptolog, J. Lipińska — archeolog, W. Kołataj — architekt, T. Mrówka — architekt, M. Niepokólczycki — geodeta. Ponadto w pracach Misji brali udział: T. Dzierżykraj-Rogalski — antropolog, S. Jakobielski — koptolog, T. Biniewski — fotograf, S. Jasiewicz — konserwator, Nagy Camil — architekt i Sami Metri — fotograf. W zakresie konsultacji pracowali — J. Teliga — konstruktor, S. Zaryn — architekt, J. Pomorska — egiptolog oraz J. Gazy — konserwator.

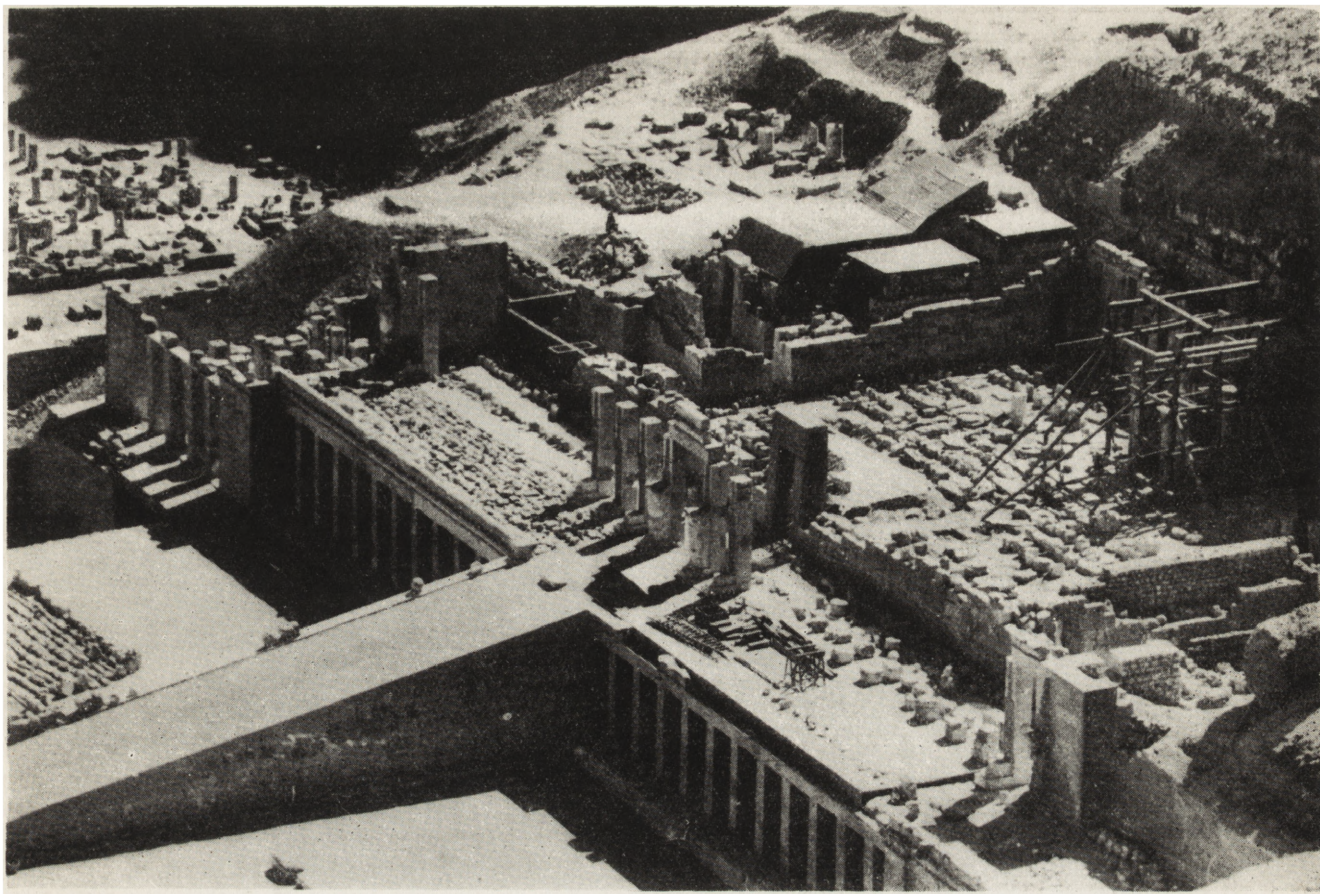
tyku przystąpiono na początku XX wieku. Zadanie podjął inżynier francuski J. Baraize. Odbudowano wówczas 8 filarów frontowych i jedną postać Ozyrysa. Zdawałoby się, iż pozostaje obecnie rekonstrukcja pozostałych 16 filarów. Po dokładnych badaniach okazało się jednak, że przy poprzedniej rekonstrukcji niektóre bloki umieszczono na niewłaściwym poziomie. Nie byłoby to rażące, gdyby nie fragmenty reliefów i inskrypcji, które dokładnie określały ich położenie, w innych znowu wypadkach zestawiono bloki, które z całą pewnością nie należały nigdy do tego samego filaru. Wiele zaś jeszcze innych bloków, znalezionych już przez nas, stanowi całość z tymi, jakie zostały użyte do rekonstrukcji. W tej sytuacji zdecydowano częściowe rozebranie owych 8 filarów i ponowne odbudowanie ich, przenosząc bloki na właściwe miejsca. Bez tego rekonstrukcja pozostałych 16 filarów byłaby jeszcze powiększeniem błędów, jakie już i tak popełniono. Demontaż nie będzie łatwy, chodzi bowiem o to, aby nie uszkodzić w najmniejszym stopniu starych, popękanych niekiedy bloków.

Ogólnie biorąc — bloki, jakie użyte będą do rekonstrukcji frontowych filarów portyku, są zniszczone. Dokonał tego nie czas prawie trzech i pół tysiąca lat, lecz świadoma ręka i to jeszcze w czasach starożytnych. Wiadomo ogólnie, iż niszczone ślady królowej Hatszepsut zaraz po jej śmierci (ok. 1483 pne.). W 100 lat później, w okresie rewolucji religijnej, czciciele Atona niszczyli znowu wizerunki innych bóstw, a nade wszystko Amona. Ich następcy ponownie je przywracali. Ramzes II pokrywał znowu ściany swoim własnym imieniem. W okresie chrześcijaństwa skuwano wizerunki bóstw, traktując je jako złe demony. Na odnajdywanych dzisiaj kamieniach mamy aż nadto dowodów smutnej historii zniszczeń sztuki egipskiej. Stamtądże utrudnia w dużym stopniu prace nad rekonstrukcją, ponieważ odczytywanie zachowanych gdzieśkolwiek śladów reliefów lub też inskrypcji przybiera niejednokrotnie charakter długotrwałych obserwacji, przypominających pracę śledczą. Największą stratą było zniszczenie wszystkich posągów Ozyrysa, zwanych Ozyrjakami. Ślady wskazują, że zostały one odcięte od filarów, co niewątpliwie stało się zaraz po śmierci królowej (il. 2). Potłuczone części porzucono w pobliskich kamieniołomach, gdzie wiele z nich zostało odnalezionych. Niektóre z nich znajdują się obecnie w Muzeum Sztuki Egipskiej w Kairze, skąd zostaną przewiezione na teren świątyni. Inne wywieziono do Metropolitan Museum of Arts w Nowym Jorku, gdzie zrekonstruowano aż trzy posągi. Jeszcze inne zostały obecnie, podczas oczyszczania świątyni Hatszepsut, odnalezione i do czasu wmontowania przechowuje się je w magazynach. W ciągu całego sezonu 1962—63, pracowano nad sklejeniem potłuczonych części, uzyskując 10 głów i 3 torsy. W tych warunkach portyk może być tylko częściowo odbudowany, ponieważ odnaleziono jedynie część oryginalnych bloków. Dla przykładu moż-

na przytoczyć, iż na ogólną liczbę 192 bloków, z jakich zbudowane były pierwotnie frontowe filary portyku, odnaleziono zaledwie 89 i to ze znacznymi ubytkami. Podobnie przedstawia się odbudowa architrawów. Pierwotnie było ich 25, lecz obecnie można zrekonstruować tylko 12 i to we fragmentach. Rzecz zrozumiała, że brakujące bloki zastępuje się w wypadku konieczności nowymi, lecz tylko w takim stopniu, aby nie zepsuć starego charakteru budowli.

Znaczenie odbudowanego portyku polegać będzie nade wszystko na zamknięciu przestrzennym zewnętrznego widoku świątyni. Co się zaś tyczy odtworzenia dawnych przedstawień i inskrypcji, to — jak wspomniałem — nie należy spodziewać się wiele, ze względu na zniszczenia. Od frontu stać będzie kilka zrekonstruowanych Ozyrjaków o stosunkowo dobrze zachowanych twarzach. Po obu stronach głów ślady imienia królowej. Na bokach filarów strzępy pionowego napisu, uwieńczonego Horusem w postaci sępa. Nie tknięto tylko imienia boga słońca, Re, które — jak widać — nie drażniło ani przeciwników królowej, ani też wyznawców Amona lub też Atona z okresu rewolucji religijnej. Tylne strony filarów ucierpiała trochę mniej. Główne miejsce zajmowało tu przedstawienie dwóch postaci, zwróconych do siebie twarzami: bóstwa i króla. Z czasem postać króla, którym była zapewne sama królowa Hatszepsut, wykuto dokładnie, powiększając i zarazem zmieniając układ rąk bóstwa (Amona). Przeróbki te, rzecz jasna, zmniejszyły znacznie wartość plastyczną dzieła. Za to w górnej części filarów, od tyłu, zachowały się nietknięte dłutem sępy z rozwiniętymi skrzydłami, w pozycji bóstw opiekuńczych. Są to jedyne elementy, jakie zachowały się od tej strony w oryginalnej formie. Przedstawiają boginię Nehbet w południowym skrzydle portyku i boginię Wadjet z głową węża, w północnym skrzydle. Inskrypcje od tej strony, zawierające w większości tytułaturę królewską Hatszepsut, zostały skute, lecz nie dokładnie, co pozwala dziś na odczytanie zachowanych fragmentów. Podobnie przedstawia się stan zachowania architrawów nad filarami. Wszystkie inskrypcje od strony frontowej zostały tak dokładnie skute i to na gładko, iż zaledwie bardzo drobne ślady zdradzają ich pierwotne istnienie. Od tylnej natomiast strony są również skute, lecz w takim stopniu, iż można je swobodnie czytać z zachowanych fragmentów, co obecnie odgrywa zasadniczą rolę przy odnajdywaniu pierwotnych miejsc poszczególnych bloków.

Przy pracach rekonstrukcyjnych stosuje się nade wszystko zasadę nienaruszalności oryginalnych bloków. Problem ten nie występuje tam, gdzie brakujący blok należy zastąpić nowym. Trudność powstaje w tych wypadkach, w których zachowany fragment autentycznego bloku trzeba uzupełnić i to z zachowaniem jego zdolności nośnych. Uzupełnienie takie wykonuje się wówczas w formie odlewu żelbetowego, przylegającego ściśle do oryginału, z tym jed-



1. Deir el Bahari. Świątynia Hatszepsut. Widok ogólny trzeciego tarasu — w głębi u góry nowo odkryta świątynia Tutmesa III. Stan z końca sezonu 1961/62 (fot. T. Bieniewski)

1. Deir el Bahari. Le temple de Hatchepsout. Vue générale de la troisième terrasse — au fond en haut le temple de Tothmes III, récemment découvert. L'état à la fin de la campagne de fouilles 1961—62.

2. Deir el Bahari. Świątynia Hatszepsut. Stan rekonstrukcji frontowego portyku trzeciego tarasu w końcu sezonu 1962/63

2. Deir el Bahari. Le temple de Hatchepsout. La reconstruction du portique de front de la troisième terrasse à la fin de la campagne 1962/63.



nak, aby te dwa elementy, stary i nowy, były ściśle odizolowane od siebie, aby cement, użyty do uzupełnienia, nie wiązał się z kamieniem starym, a tym samym nie niszczył go. Osiąga się to przez okrycie oryginalnego kamienia lniwym płótnem a następnie obrzucenie go gipsem i wreszcie betonowanie brakującej części. Stosowanie klamer żelaznych dla szczipienia obu tych elementów stosuje się tylko w koniecznych wypadkach i to ze względów konstrukcyjnych. Metoda taka ma znaczenie nie tylko ze względu na nienaruszalność starych bloków, lecz również pozwala z łatwością zdjąć wykonane uzupełnienie, aby wprowadzić oryginalny fragment, który przypadkowo mógłby zostać odnaleziony w okresie późniejszym.

Prace nad odbudową frontowych filarów portyku zostały już rozpoczęte<sup>6</sup>. Do rozpoczętej rekonstrukcji użyto, jak dotąd, ponad 16 dużych bloków oryginalnych oraz 26 nowo wykutych. Reszta zostanie wmontowana w ciągu najbliższego czasu według szczegółowych rysunków, opracowanych oddzielnie dla każdego filaru. Inne bloki, pochodzące z różnych części budowli, które leżą na terenie całej świątyni w liczbie ponad 10.000, będą przedmiotem dalszego opracowania, celem przygotowania możliwie pełnej rekonstrukcji świątyni.

#### DZIEDZINIEC TRZECIEGO TARASU

W ciągu pierwszych dwóch sezonów, 1961—62 i 1962—63, pracowano również w głębi trzeciego tarasu świątyni Hatszepsut, tam gdzie przylega ona do skalnej ściany stumetrowej wysokości. Znajduje się tu duży dziedziniec o szerokości 37 m i głębokości 25 m. Otoczony jest murami, pokrytymi płaskorzeźbą. W zachodniej ścianie, naprzeciw wejścia 18 nisz z posągami królowej, a pośrodku, na osi wejściowej, niewielkie sanktuarium Amona, wykute już w skale, do którego prowadzi granitowy portal. W bocznych wreszcie ścianach wąskie wejścia do kaplic królewskich. Dziedziniec jest zrujnowany. Jedynie 8-kolumnowy portyk, ustawiony przed wejściem do sanktuarium, zachował swą formę architektoniczną. Powstał on już znacznie później, po zrujnowaniu świątyni, w okresie ptolemejskim (332—30 pne.), toteż odbiega od otoczenia (il. 3).

Najpilniejsze było tu zabezpieczenie świątyni od strony zachodniej, gdzie pionowa ściana skalna zwisa niemal nad dziedzińcem. Ściana ta uwarstwiona jest wyjątkowo niekorzystnie. Dolne warstwy z łupku gliniastego, bardzo kruche, rozpadają się za dotknięciem. Górne zaś, odwrotnie, są ze zdrowego, twardego wa-



3. Deir el Bahari. Świątynia Hatszepsut. Portyk Ptolemejski na trzecim tarasie podczas rekonstrukcji w sezonie 1962/63

3. Deir el Bahari. Le temple de Hatchepsout. Le portique ptolémaïque de la troisième terrasse en voie de reconstruction au cours de la campagne 1962/63.

pienia. W takiej sytuacji, wskutek osypywania się podstawy całego masywu, potworzyły się olbrzymiej wysokości nawisy, grożąc upadkiem. Niezwłocznie podjęto studia nad możliwością takiego zabezpieczenia, które by w przyszłości odsunęło groźbę katastrofy. Będzie to wymagało ostrożnej pracy i to przy użyciu wind, spuszcanych z góry<sup>7</sup>. Na razie zabezpieczono świątynię przed osypywaniem się dolnych warstw. Oczyszczono cały mur przylegający do skały oraz podmurowano wszystkie nadwieszane jej części. Nie była to praca bezpieczna. Zaraz za murem świątyni odkryto w skale duże wnęki, w postaci grot, wyrąbane w skale. Groziły one zawaleniem. Próba podstemplowania ich nie dała wyniku, ponieważ najmniejsze poruszenie skały mogło spowodować katastrofę. Wreszcie wzmocniono kruchą

<sup>6</sup> Dąbrowski L., *Preliminary Report on the Reconstruction Works of the Hatshepsut Temple at Deir el Bahari during the 1961—62 season*, „Annales du Service des Antiquités de l’Egypte”, T. 58, Cairo 1964. W druku. T e g o ź: *Reconstruction Work, Temple*

*of Hatshepsut at Deir el Bahari, second working season 1962—63, Preliminary Report*, przygotowane do druku.

<sup>7</sup> Projekt zabezpieczenia skały podjął prof. J. Tęliga.

4. Deir el Bahari. Świątynia Hatszepsut. Portyk Ptolemejski na trzecim tarasie po rekonstrukcji w sezonie 1962/63

4. Deir el Bahari. Le temple de Hatchepsout. Le portique ptolémaïque de la troisième terrasse après la reconstruction au cours de la campagne 1962/63.



skąłę za pomocą rzadkiego gipsu. Dopiero po podmurowaniu niebezpiecznych miejsc można było spokojnie odetchnąć. Ślady wskazywały, że w grotach tych były kiedyś groby. Musiały powstać bardzo wcześnie, a zlikwidowano je dopiero podczas budowy świątyni. Dla rekonstrukcyjnych najcenniejsze było zresztą znalezienie w grotach wielu doskonale zachowanych bloków z kolorowym reliefem. Pochodziły ze ściany dziedzińca i nawet udało się bez trudu odnaleźć miejsca, z których spadły.

Teraz prace przeniesiono na dziedziniec. Leżały tu setki bloków w oczekiwaniu na rekonstruktora, a całość naniesiona była grubą warstwą piasku. Po odgarnięciu go zauważono na jednym z kamieni posadzki zatarte nieco znaki. Wzbudziło to pewne podejrzenia, zaczęto bliższe badanie. Okazało się wkrótce, że cała posadzka dziedzińca ułożona była z bloków, pokrytych reliefem. W ciągu dwóch lat przeprowadzono niezwykle ostrożne prace nad zdejmowaniem posadzki i nad badaniem każdego ze znalezionych bloków. Leżały tu fragmenty baz, kolumn, gzymsów. Leżały olbrzymie architrawy pokryte napisami oraz wielka ilość odłamków

ścian. Aż dziwne, iż żaden z dotychczasowych badaczy nie zauważył ich. Skąd pochodziły owe bloki i dlaczego użyto ich jako posadzki? Odpowiedź na pytanie nasunęła się dopiero przy dalszych badaniach. Oto po zdjęciu posadzki ukazały się dotychczas nieznanne szeregi baz, na których stały kiedyś kolumny. Wypełniały one niemal całą przestrzeń, tzw. dziedzińca. Dotychczasowi badacze widzieli tylko dwa rzędy tych baz, obiegających dziedziniec i dlatego przyjęto ogólną hipotezę, iż był to dziedziniec. Dziś jesteśmy skłonni twierdzić, że w tym właśnie miejscu wznosiła się wielka sala hypostylowa świątyni Hatszepsut. Sala ta musiała ulec katastrofie wraz z całą świątynią, zapewne wskutek upadku wielkich bloków skalnych i to jeszcze w pierwszym 1000-leciu pne. Mamy dziś dowody, że już w czasach ptolemejskich wzniesiono na miejscu sali 8-kolumnowy portyk i zapewne wtedy ułożono posadzkę z leżących wokół bloków, bez żadnego zrozumienia, rzecz jasna, dla cennych zabytków. W podobny zresztą sposób zbudowano Portyk Ptolemejski oraz naprawiono całą środkową część muru ochronne-

go, przylegającego do skały ponad dziedzińcem<sup>8</sup>.

Powracając do hipotezy sali hypostylowej, to na uwagę zasługuje również duża grupa kolumn i architratów, pościąganych na początku XX wieku na II i III taras. Odróżnić je łatwo po odmiennym sposobie cięcia reliefu i po królewskich kartuszach Tutmesa II na widocznych jeszcze śladach imienia Hatszepsut. Kolumny są tu wyjątkowo oryginalne, jakich nie spotyka się w architekturze egipskiej. Mają formę protodorycką, 16-boczną, lecz z szerokim pasem inskrypcji z jednej strony. Dlaczego imię królowej zastąpiono imieniem jej nie żyjącego wówczas brata — zostawmy rozważaniom historycznym<sup>9</sup>. Dla celów rekonstrukcji ważne jest, iż pochodzą z jednej części świątyni i to najpewniej ze zniszczonej sali hypostylowej. Przypuszczenie to potwierdziło obecnie znalezienie w posadzce dziedzińca kilku dużych architratów i kilku fragmentów kolumn, należących do tej właśnie grupy. Ponadto stwierdzono, że kolumny Portyku Ptolemejskiego wyciosane są z tych właśnie kolumn. Trudno przyjąć w tej sytuacji, aby bloki te zostały ściągnięte po katastrofie z jakiejś innej świątyni.

W najbliższym sezonie podjęta zostanie próba teoretycznej rekonstrukcji sali, a w przyszłości niewątpliwie częściowa przynajmniej odbudowa. Na razie na miejscu zniszczonej sali naprawiono Portyk Ptolemejski, stojący przed wejściem do sanktuarium Amona. Wprawdzie ongiś do budowy Portyku użyto, a tym samym zniszczono, wiele cennych bloków świątyni, jednak dziś wartość zabytkowa i plastyczna Portyku są bezsporne. Najpilniejsze było tu wzmocnienie dolnych części filarów, które groziły zawaleniem. Dalej uzupełniono ściany, kolumny i głowice oryginalnymi blokami. Portyk był już naprawiony na pocz. XX wieku, lecz obecnie odnaleziono wiele innych, oryginalnych bloków, wskutek czego należało nawet rozebrać część frontowego filara od strony północnej w celu wymiany nowych bloków na znalezione oryginalne. W rezultacie Portyk odzyskał w dużej mierze dawny wygląd i dawne proporcje (il. 4).

#### ODKRYCIE NIEZNANEJ DOTYCHCZAS ŚWIĄTYNI

Pomiędzy świątynią Hatszepsut i świątynią Mentuhotepów II i III, u stóp ściany skalnej, wznoszącej się od strony zachodniej, utworzyło się w ciągu wieków ogromne osypisko. Leżało ono wysoko ponad obiema świątyniami, grożąc stopniowym ich zasypywaniem. Najbardziej zagrożona była kaplica Tutmesa I, należąca do zespołu świątyni Hatszepsut i położona najbliżej

osypiska, tj. od strony północno-zachodniej. Drobne kamienie i piasek wdzierały się do jej wnętrza od góry, przez otwór w uszkodzonym po większej części sklepieniu. Warstwa pyłu osiadała na ścianach pokrytych bezcennym reliefem. Kaplicę należało bezzwłocznie ratować. Rozpoczęto oczyszczać z osypiska mur zewnętrzny oraz zbudowano prowizoryczny dach nad kaplicą. To nie wystarczało. Kamienie sypały się na zabezpieczenie, a szkodliwy pył wciskał się nadal przez szczeliny. Pozostało jedyne wyjście — zdecydować się na usunięcie całości osypiska na całej szerokości. Nikt wówczas nie przypuszczał, jak ważne następstwa przyniesie tego rodzaju decyzja.

Zacząto żmudne i systematyczne prace. Felahowie arabscy z podziwu godną cierpliwością wynosili koszyk po koszyku, snując się długim szeregami tam i z powrotem (il. 5). Nie znajdowano tu nic godnego uwagi. Resztki murów z cegły suszonej — zapewne pozostałości klasztoru koptyjskiego, który widział jeszcze Naville w końcu XIX wieku (il. 6). Niżej beładnie rzucone strzępy żałobnych całunów, gdzieniegdzie ludzkie kości. Powstało pytanie, czy warstwę tę można zaliczyć do koptyjskiej? Odpowiedzią było znalezienie skrawka francuskiej gazety z roku 1902. Dowód był wystarczający — Naville już tu kopał. Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy w końcu marca 1962 r. natrafiono na wielkie bloki z wapienia, leżące pod osypiskiem na poziomie ponad 3 m nad posadzką świątyni Hatszepsut. Na nich warstwa bloków z piaskowca, ułożonych starannie, jakby w posadzce. Trudno było się zorientować, co mają oznaczać te tajemnicze bloki w tym miejscu. Odpowiedź była jedna — kopać dalej, wyjaśnić.

Teraz wypadki biegły szybko. Nazajutrz wyłoniły się z osypiska dwa duże posągi z białego wapienia. Były to postacie ludzkie w pozycji siedzącej w kucki. Pokryte były napisami hieroglificznymi, z których wynikało, że pochodzą z okresu Ramzesa II. Powiadomiono niezwłocznie Inspektorat Service des Antiquités oraz Polską Stację Archeologiczną w Kairze. Tymczasem codziennie odkrywano nowe bloki. Były to fragmenty kolumn, architratów, gzymśów i wielkich płyt stropowych. Leżały beładnie jeden na drugim. Pomiędzy nimi setki mniejszych odłamków, pokrytych kolorowym reliefem o doskonale zachowanej barwie, jakby świeżej. Pod nimi rzędy kolumn, stojących na bazach (il. 7). Niektóre z nich zachowane jeszcze do wysokości człowieka. Nie ulegało wątpliwości, że odkryto zawałoną, nieznaną dotąd świątynię. Zbliżał się okres upałów, który w Deir el Bahari jest szczególnie dokuczliwy. Nie wytrzymują go nawet robotnicy arabscy. Na początku maja trzeba było przerwać roboty.

<sup>8</sup> Naville E., *The Temple of Deir el Bahari, Introductory Memoir*, XII, „Memoir of the Egypt Exploration Found”, London 1884, s. 6.

<sup>9</sup> Zapewne po śmierci królowej Hatszepsut Tut-

mes III zbudował dla siebie od strony południowej nową świątynię, jak wynika z dalszej części niniejszego artykułu, zaś salę hypostylową świątyni Hatszepsut poświęcił nie żyjącemu Tutmesowi II.



5—6. Deir el Bahari. Prace nad odkrywaniem świątyni Tutmesa III  
5—6. Deir el Bahari. Les travaux de mise à jour du temple de Tothmes III





7. Deir el Bahari. Prace nad odkrywaniem świątyni Tutmesa III

7. Deir el Bahari. Les travaux de mise à jour du temple de Tothmes III

Wznowiono je dopiero jesienią, w połowie października i prowadzono aż do końca kwietnia 1963 r. Odsłonięto wówczas dalsze kolumny oraz znaczną część tarasu tej świątyni od strony południowej. Teraz, po dwóch latach pracy nad oczyszczaniem tego miejsca, można było się lepiej zorientować, czym była nieznana świątynia.

Wzniesiona była na najwyższym miejscu kotliny Deir el Bahari pomiędzy świątynią Mentuhotepów od południa i Hatszepsut od północy. Odkryta obecnie część stanowiła prawą jej stronę, stojącą na rodzimej skale. Lewa część, od strony południowo-zachodniej, nie istniejąca obecnie, która — jak należy przypuszczać — stała na sztucznie zbudowanym tarasie, runęła zapewne w dół na stronę świątyni Mentuhotepów, gdzie do dziś można widzieć wiele bloków stamtąd pochodzących. Do świątyni prowadziła rampa na długości ponad 100 m i na wysokość około 18 m. Zachowała się tylko w dolnej części tj. od strony wschodniej, która znana była już z czasów wykopalisk Naville'a w końcu XIX wieku. Nikt jednak nie mógł odgadnąć jej właściwego przeznaczenia. We wszystkich rozważaniach naukowych na ten temat nie pomyślano, iż można się tu spodziewać aż tak śmiałej koncepcji architektonicznej, olbrzymiej świątyni umieszczonej wysoko na skale. Aby upewnić się co do istnienia rampy przeprowadzono również badanie miejsca, gdzie łączyła się ona z tarasem świątyni. Odnaleziono tu fragment, i to duży, bocznego muru oporowego rampy od strony południowej, ułożonego schodowo z dużych bloków wapiennych lub też piaskowcowych. Północny mur nie zachował się, lecz wycięcia w skale wskazują na jego istnienie.

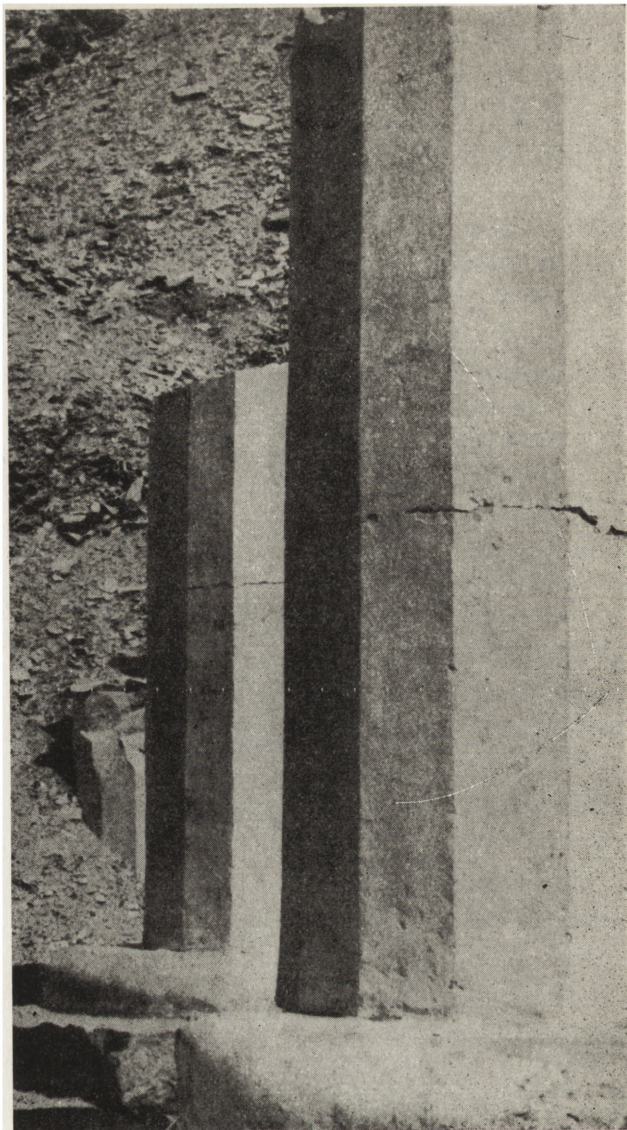
Co się tyczy samej świątyni, to, jak wspominałem, odkryta obecnie część stanowiła jej prawe naroże. Owe pierwsze bloki, znalezione na początku, to podstawa pod zewnętrzny mur, tzw. stylobat. Na nich wykute linie proste, wyznaczające szerokość muru. Linie te prowadziły od frontu na długości około 14 m, dalej załamywały się pod kątem prostym, prowadziły około 10 m w kierunku osypiska i ginęły w nie odkrytym jeszcze wzgórzu. W bocznej ścianie wyraźne ślady wejścia od strony świątyni Hatszepsut. Od wewnętrznej strony muru stały na bazach dwa rzędy kolumn o średnicy 91—93 cm. Kolumnada ta, podobnie jak i zewnętrzny mur, zaginęła się pod kątem prostym, ciągnąc się również i wzdłuż bocznej ściany świątyni. Wiele kolumn zachowało się średnio do wysokości 2 m, po innych pozostały tylko bazy. Obciosane były w formie graniastosłupa 16-bocznego, były zatem typu „protodoryckiego”. Wykonane były z rudawego piaskowca, lecz z zewnątrz wyprawione na gładko gipsem, co sprawiało ładzące wrażenie, iż są wykonane z wapienia (il. 8).

W środkowej części wykopu natrafiono już w ostatnim tygodniu na wielką bazę, o wiele większą od dotychczas odkrytych. Była ona w tak dobrym stanie zachowania, iż można było z łatwością dokładnie obliczyć wymiary kolumny, jaka się na niej wznosiła: średnica jej wynosiła 1,34 m, wysokość powyżej 7 m. Użycie dwóch rodzajów kolumn o różnych wysokościach naprowadziło od razu na przypuszczenie, iż była to sala hypostylowa, w której z reguły środkowa część była wyższa, wsparta na większych kolumnach. Różnicę poziomu stropów wykorzystywano w takiej sali na umieszczenie okien, toteż znalezienie drobnego fragmentu takiego okna również wskazywało na istnienie

sali hypostylowej. Z czasem odkrycie całej sali hypostylowej będzie miało olbrzymie znaczenie dla prac nad rekonstrukcją świątyni Hatszepsut, gdzie na trzecim tarasie stwierdzono również istnienie takiej sali. Dla ustalenia jej ukształtowania posłuży przykład lepiej zachowanej sali w nowo odkrytej świątyni.

Pomiędzy kolumnami leżało, jak już wspominałem, wielkie zwałisko bloków: były tam architrawy, kolumny, gzymsy i kamienne płyty stropowe. Znajdowano również fragmenty filarów prostokątnych, pokrytych z czterech stron kolorowym reliefem. Niestety, żaden z nich nie stał na swym pierwotnym miejscu, tak więc nie można ustalić ich położenia. Zapewne podtrzymywały ścianę, w której umieszczone były u góry okna. Ściany świątyni pokryte były od strony wewnętrznej wyjątkowo bogatym i kolorowym reliefem. Świadczyły o tym liczne znajdowane odłamki bloków wzdłuż śladów murów. Wydobywano ich z osypiska dziennie około 300 sztuk, co sprawiało znaczne trudności z ich inwentaryzacją. Dla pomieszczenia ich zbudowano specjalny magazyn, który stał się dziś jakby muzeum. Uderzająca była technika wykonania reliefu, odbiegająca od dotychczas znanych nam zasad. O ile sam relief był wykonany mniej precyzyjnie, niż w sąsiedniej, nieco starszej świątyni Hatszepsut, o tyle plastyka każdego szczegółu została tu wydobytą techniką malarską. Dla przykładu można podać, iż w znaku „sa Re”, w którym występuje gęś, każde jej piórko zostało namalowane z największą precyzją. Zastanawiająca jest również wyjątkowa świeżość barwy. Przypuszczać należy, że okres użytkowania świątyni był stosunkowo krótki, a suchy piasek i drobne kamienie osypiska, które przykryły zrujnowany budynek, stały się doskonałym zabezpieczeniem.

Na wielu fragmentach reliefów ścian oraz architrawów wyrzeźbione było imię Tutmesa III z XVIII dynastii, którego panowanie przypada na lata 1504—1450 pne. Stwierdzono je w tylu miejscach, że nie ulega wątpliwości, iż była to jego świątynia. Wzniesiono ją zapewne w okresie dojrzałości tego króla i to po śmierci królowej Hatszepsut (ok. 1483 pne.). O dalszych losach świątyni wiemy niewiele. W każdym razie była ona jeszcze użytkowana w okresie Ramzesów, w końcu drugiego 1000-lecia, pne., o czym świadczą owe posągi wotywno, znalezione na początku prac wykopaliskowych, oraz liczne napisy hieratyczne na kolumnach<sup>10</sup>. Niewątpliwie świątynia uległa katastrofie i to, jak należy przypuszczać, wskutek trzęsienia ziemi. Wówczas to zapewne oberwały się ze strony ściany skalnej olbrzymie bloki, które zniszczyły w dużym stopniu wszystkie trzy świątynie Deir el Bahari. Przypuszczenie to jest dość prawdopodobne, ponieważ przy odkrywaniu świątyni natotyka się na takie właśnie wielkie, oberwane



8. Deir el Bahari. Fragmenty kolumn protodoryckich nowo odkrytej świątyni Tutmesa III

8. Deir el Bahari. Les fragments des colonnes protodoriennes du temple de Tothmes III

z góry bloki kamienne, leżące bezpośrednio na zwałisku. Dalsze ślady wskazują, iż na miejscu zawalonej świątyni urządzono szałas dla zwierząt hodowlanych. Poznać je można było po poziomych warstwach baranich „bobków”, przesypywanych zapewne rokrocznie piaskiem. Nad śladami hodowli była już warstwa koptyjska, z licznymi znaleziskami drobnych przedmiotów z tego okresu. Powyżej warstwa przemieszana, zawierająca ową gazetę francuską z 1902 roku. Najpóźniejszą datę zniszczenia świątyni przyjąć można, podobnie jak i stojącej tuż obok świątyni Hatszepsut, na początek okresu ptolemejskiego (332 pne.). Z tego właśnie okresu bowiem pochodzi przebudowa trzeciego tarasu świątyni Hatszepsut, dokonana już po jej katastrofie.

O istnieniu świątyni Tutmesa III nie wiedział dotychczas nikt. Wprawdzie A. Mariette,

<sup>10</sup> Inskrypcje na kolumnach opracowuje M. Marciniak.

w połowie XIX wieku, domyślał się ogólnie istnienia trzeciej świątyni, oprócz Mentuhotepa i Hatszepsut i nawet nawoływał do poszukiwania jej<sup>11</sup>, to jednak późniejsze wykopaliska nie dały pod tym względem żadnego rezultatu. Ani E. Naville, pracujący z ramienia „Egypt Exploration Found” w końcu XIX wieku, ani H. Winlock, kierujący w ciągu kilkadziesiąt lat misją z ramienia „Metropolitan Museum of Arts” z Nowego Jorku w pierwszej połowie XX wieku, nie znaleźli jej<sup>12</sup>. Odnalezienie świątyni przypadło w udziale Polskiej Misji Archeologicznej.

Na zakończenie parę słów krytycznych pod adresem budowniczych świątyni sprzed trzech i pół tysiąca lat. O ile udział w jej wykończeniu dobrego malarza-plastyka i sztukatora jest aż nadto widoczny na znalezionych blokach, o tyle wybór nietrwałego materiału, jakim jest pias-

kwiec, jak również niedbałe wykonanie świadczą o niedociągnięciach technicznych. Widać to zwłaszcza na zachowanych kolumnach protodoryckich, w których 16-boczna forma graniastopuła jest w większości zdeformowana. Dawne tradycje precyzyjnego wykonawstwa oraz stosowania doskonałych rodzajów kamienia, sięgające okresu Średniego Państwa, poszły wyraźnie w zapomnienie. Mimo to, przyznać należy, że śmiały pomysł umieszczenia świątyni po środku, na najwyższym miejscu, oraz zastosowanie większej skali modułu architektonicznego niż skala świątyni Hatszepsut, a tym bardziej świątyni Mentuhotepa, stworzyło nowe wartości przestrzenne zespołu Deir el Bahari.

dr Leszek Dąbrowski  
Uniwersytet Warszawski  
Wydział Historyczny

<sup>11</sup> Mariette-Bey A., *Deir el Bahari, Documents Topographiques, Historiques et Ethnographiques, Texte*, Leipzig 1877, s. 5—6.

<sup>12</sup> Winlock H. E., *Excavations at Deir el Bahari 1911—1931*, New York 1942 oraz tegoż artykuły w „Bul. of the Metropolitan Museum of Arts”, cz. II, od XII. 1924 do III. 1932.

## RECONSTRUCTION DU TEMPLE D'HATCHEPSOUT À DEIR-EL BAHARI

C'est au début de l'année 1963 que l'état Egyptien prit la décision de faire reconstruire l'une des plus belles pièces de l'antiquité Egyptienne. Le temple de la reine Hatchepsout se trouve sur la rive gauche du Nil, sur les hauteurs de Luxor, à l'emplacement de l'ancienne Thèbe, pres de la chaîne des collines.

La direction de l'opération fut laissée à l'auteur de cet article étant à la fois architecte en chef du Centre Polonais d'Archéologie Méditerranéenne de l'Université de Varsovie au Caire, dirigé par le Professeur Kazimierz Michałowski avec la contribution de spécialistes d'autres disciplines telles que l'archéologie, l'égyptologie etc.

### Portique face de la troisième terrasse

La reconstruction du portique face de la troisième terrasse était sans doute l'opération la plus urgente. Quand à la fin du XIX-e s. les fouilles mirent à jour le temple, on ne trouva seulement que les vestiges du portique. Pour que l'on en vienne à la reconstruction de cette partie du monument il fallait attendre le début du XX s. Cette mission fut confiée à l'architecte français Baraize. Il entreprit la construction des huit piliers de front et d'une représentation d'Osiris. En faisant l'examen des emplacements, on s'aperçut toutefois que Baraize plaça bon nombre de blocs à des endroits dont les dits blocs n'étaient pas originaux. On décida subséquemment au nom de l'authenticité représentée par les travaux de conservation, d'extraire une partie de ces blocs et de remettre en chantier de manière à ce que la reconstruction des 16 piliers n'accentue pas encore le défaut.

Les blocs utilisés par Baraize pour reconstruire les piliers, ainsi que ceux que nous découvrîmes furent utilisés à la reconstruction comme éléments existants — tous ces blocs étaient très endommagés. Mais les siècles n'en étaient pas la raison unique — presque 3.500 ans — ces dégâts datant de l'antiquité étaient l'oeuvre d'une main consciente. Après la mort de la reine Hatchepsout on fit disparaître toutes les traces de son règne. Cent ans plus tard on effaçait de même

les représentations d'Amon. Ensuite Ramsés II recouvrait les murs du temple de son nom. Et finalement, à l'époque chrétienne, les représentations des divinités, furent considérées comme celles de démons maléfiques, et furent martelées.

C'est ce précédent qui rendit le travail beaucoup plus malaisé surtout dans le cas de la reconstruction des osiriaques.

A en juger par les traces un certain nombre d'osiriaques furent détachés des piliers mêmes; ensuite brisés et se trouvaient dans des carrières avoisinantes, tandis que certains fragments plus heureux sont au Musée de l'Art Egyptien au Caire, d'autres enfin ont été envoyés au Metropolitan Museum of Arts à New York. Les fragments que nous découvrons maintenant sont déposés provisoirement dans le magasin construit à cet effet sur le terrain de fouilles jusqu'au moment de leur mise en place. Au cours de la saison des fouilles 1962—63 nous avons recollé les fragments en obtenant 10 têtes et 3 torses.

Dans ces conditions le portique ne peut être reconstruit qu'en partie, puisque l'on n'a retrouvé qu'un nombre incomplet de blocs originaux. De l'ensemble des 192 blocs on ne put identifier que 89 et encore avec des manques importants. De même en ce qui concerne la reconstruction des architraves: au début ils étaient 25, actuellement on ne peut reconstruire que 12 et encore en fragments. L'importance de la reconstruction du portique est principalement la fermeture spatiale de la vue sur l'extérieur de l'édifice. Le fronton s'ornera de quelques osiriaques dont les visages sont relativement bien préservés. De part et d'autre des faces — les vestiges du nom de la reine. Des deux côtés des piliers des lambeaux de l'inscription perpendiculaire, couronnée d'Horus représenté en vautour.

La partie postérieure des piliers a moins souffert, ce que l'on ne peut pas dire malheureusement de leur partie supérieure, où se sont conservés intacts les vautours aux ailes ouvertes dans la position de dieux protecteurs.

Pareillement les architraves sur lesquels les inscriptions avaient été martelées très précisément.

Le principe de base des travaux de reconstruction est de ne pas toucher aux blocs originaux. La chose la plus difficile est de les compléter. On fait alors un moulage en béton armé adhérent à la base originale de manière à ce que le ciment complémentaire n'adhère pas à la pierre et ne l'endommage pas. On arrive à ce résultat en recouvrant la pierre originale d'une toile de lin. Ensuite on plâtre cette toile et l'on comble les manques par du ciment.

Nos travaux concernant la reconstruction des piliers du fronton sont en voie de réalisation. Nous avons utilisé jusqu'à maintenant 16 blocs originaux. La reconstruction de certains blocs sera réalisée dans un laps de temps très court, suivant les plans détaillés conçus pour chacun d'eux. Quant aux plus de 10.000 blocs restant sur le terrain du temple on devra les étudier conséquemment de manière à préparer les possibilités d'une reconstruction complète.

### La cour de la troisième terrasse

Au cours des deux premières campagnes de fouilles en 1961-62 et 1962-63 les travaux avancèrent dans les profondeurs de la troisième terrasse, là où le temple adhère au rocher à la hauteur de 100 m. Ici se trouve une cour presque entièrement ruinée et mesurant 37 m sur 25 m.

Seul un portique à 8 colonnes se trouvant près de l'entrée du sanctuaire conserva sa forme architectonique. Il avait été construit plus tard, à la période ptolémaïque, ce qui le différencie des autres parties du temple. La chose la plus urgente fut de le protéger contre un effritement éventuel de la roche. Après des examens interminables et des essais on a pu avoir raison du danger, présenté par la roche menaçant de s'effondrer, à l'aide d'un plâtrage léger. C'est à ce moment que l'on pu arriver à un travail concret. On a trouvé quelques blocs très précieux avec des reliefs colorés en retrouvant sans aucune difficulté les endroits dont ils provenaient. Ensuite le nettoyage de la cour révéla quelque chose qui jusqu'à présent n'avait pas attiré l'attention des savants: Le pavement de la cour fut composé de blocs recouverts de reliefs colorés. Un examen plus approfondi démontra les suppositions émises au début, c'est à dire qu'ici devait se trouver l'emplacement d'une salle qui fut le théâtre d'une catastrophe et ceci encore 1000 ans avant notre ère. Le nombre des colonnes, architraves et des reliefs colorés donnent à penser qu'il s'agissait ici d'une salle hypostyle.

Dans un proche futur on réalisera le plan des emplacements de cette salle. Et plus tard sans aucun doute sa reconstruction partielle sera réalisée. A cet endroit jusqu'à maintenant on n'a reconstruit que le portique ptolémaïque se trouvant avant l'entrée du sanctuaire d'Amon.

### La découverte d'un temple inconnu jusqu'à nos jours

Entre le temple de Hatchepsout et le temple de Mentouhotep II et III, au pied de la paroi rocheuse se forma au cours des siècles un énorme éboulis. La

menace pesait surtout sur le sanctuaire de Tothmes I relié à l'ensemble de Hatchepsout se trouvant au nord-ouest, le plus proche de l'éboulis. On décida d'extraire les débris du mur extérieur du sanctuaire et de l'abriter d'un toit provisoire. Le début des travaux ne révéla rien d'intéressant. A la fin de mars 1962, on finit par trouver des grands blocs de calcaire, une pile de blocs de grès et finalement deux grandes figures de calcaire blanc. Leurs inscriptions nous les firent identifier comme provenant de l'époque de Ramsès II.

Nous en avons informé l'inspecteur égyptien, le Service des Antiquités et le Centre Polonais. Et chaque jour de nouveaux blocs, fragments de colonnes, d'architraves et de corniches furent mis à jour.

Nous avons dû interrompre notre travail jusqu'à la nouvelle campagne qui commença au mois d'octobre 1962 et fut terminée à la fin d'avril 1963. Nous découvrimus alors nombre de colonnes et une grande partie d'une terrasse du nouveau temple.

Il n'y avait plus aucun doute qu'un temple inconnu jusqu'alors fut découvert et qu'il n'a jamais été mentionné dans aucune publication.

Ce temple avait été construit à l'endroit le plus haut de la vallée Deir el Bahari, entre le temple des Mentouhoteps au Sud et celui de Hatchepsout au Nord. Autrefois une rampe longue de plus de 100 m conduisait au temple à la hauteur de 18 m. Seulement la partie inférieure s'est préservée; elle était connue au temps des fouilles de Naville mais personne ne pouvait deviner à quoi servait-elle.

La partie découverte dernièrement c'est l'angle droit du temple. Les blocs trouvés au début c'était le stylobate. Les lignes martelées indiquent l'épaisseur du mur. A l'intérieur du mur il y avait deux rangs de colonnes au diamètres de 91 à 93 cm. La colonnade de même que le mur tournait à l'angle droit. De nombreuses colonnes se sont préservées jusqu'à 2 m de hauteur, des autres seules les bases sont restées. Elles étaient taillées en prismes 16-latérales, donc elles étaient de type „proto-dorique”. Ensuite nous avons mis à jour des bases encore plus grandes. Les deux types de colonnes nous font supposer que nous avons découvert une salle hypostyle.

Les murs du temple étaient recouverts d'un riche relief coloré. Les fragments des blocs récupérés du débris en témoignent. Nous avons été obligés de construire un dépôt spécial pour emmagasiner, dresser l'inventaire et étudier ce grand nombre de fragments.

La technique du relief est très différente des reliefs beaucoup plus précis du temple de Hatchepsout. La technique des couleurs du nouveau temple est cependant beaucoup plus précise et souligne chaque détail. La fraîcheur des couleurs est surprenante.

Le nom de Tothmès III de la XVIIIe dynastie figurent sur de nombreux fragments des reliefs — par conséquent la provenance de ce temple ne présente aucun doute.

C'était une idée bien audacieuse que de placer le temple entre deux autres, à l'endroit le plus haut de la vallée et d'employer un module architectonique plus grand que celui du temple plus ancien de Hatchepsout et d'autant plus que celui du temple de Mentouhotep.

Les trois temples attachés à la roche escarpée créent l'ensemble de Deir el Bahari aux valeurs spatiales extrêmement intéressantes.